№ 177. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop. Rok VI.

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

Piątek, dnia 2 czerwca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer"

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoszeniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metzl i S-ka

Kabaret „ERMITAGE" z nowym programem, jutro od godz 12-ej w nocy będzie czynny w lokalu zimowym przy ulicy Dzielnej Nr. 18 do zwykłej pory, niezmieniając programu letniego w ogrodzie przy przy Grand-Hotelu. Wstęp do lokalu zimowego wolny. 774—2—1 Dyrekcja.

Teatr „URANJA" otwarty.

Dr. Józef Liebeskind
ordynuje jak lat ubiegłych w MARIENBADZIE Haus „Kronprinz". r 771-1-5-1.

Dr. Leyberg
powrócił.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.
Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.
Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Piątek, d. 2 czerwca 1911 r.
Dziś: Marcelina.
Jutro: Erazma B.

Praw dla kobiet!

Od szeregu lat, kobiety całego cywilizowanego swiata, walczą o zrównanie swych praw z mężczyznami.

Żądanie to jest zupełnie słuszne i godzić się musimy z profesorem Dyłowskim, który w dziele swem p. t. „O kwestji tak zwanej kobiecej ze stanowiska nauk przyrodniczych" — wypowiedział co następuje:

„Dążyć winniśmy do osiągnięcia najwyższego dobra dla człowieka, t. j. wolności dla wszystkich i wszystkiego, co uznajemy na mocy logicznego myślenia za prawdę, słuszność i sprawiedliwość, zaś pierwszym warunkiem na drodze do tego jest równouprawnienie kobiet".

Twierdzenie to tak słusznie, jasno i sprawiedliwie rozstrzyga kwestję równouprawnienia kobiet na korzyść tych ostatnich, że już bliższych dowodzeń nie potrzebuje.

Wszak społeczeństwo składa się nietylko z samych mężczyzn, lecz i z kobiet, to też zupełnie słuszne, aby kobieta, jako człowiek, była równie uprawnioną i samodzielną jednostką, jak i mężczyzna.

Przemawia zatem tysiące argumentów i tysiące nazwisk kobiet, które, czy to na polu nauki, czy sztuki, czy w dziedzinie pracy społecznej, chlubnie się odznaczyły.

W walce kobiet o swe prawa ludzkie, o możność oddziaływania na wszystkie zagadnienia i przejawy życia publicznego, w obecnym okresie czasu przyjmują udział nie tylko już same kobiety, lecz i mężczyźni, dowodząc tem, że sprawa kobieca jest nieodłącznie związaną ze sprawą narodów, cywilizacji i wysokiej kultury.

Wszechstronne usamowolnienie kobiety i udostępnienie jej możności rozwoju jej sił duchowych i fizycznych — oto główne hasło pod którem stają w szeregach kobiecych mężczyźni, a objaw ten wróży niechybne zwycięztwo rozgałęzionej dziś akcji, zmierzającej do usamodzielnienia kobiety.

Samodzielność—to droga do twórczości.

Usamodzielniona kobieta stanie się dzielną pomocnicą w ogólnej pracy społecznej, siłą i dźwignią w urzeczywistnieniu wielu celów, zmierzających do poprawy istniejących warunków socjalnych.

Jednym z pierwszych krajów, gdzie mężczyźni aktywnie popierają sprawę kobiecą, jest Anglja.

W Londynie istnieje międzynarodowy klub męski dla równouprawnienia kobiet, na którego czele stoi lord Lytton.

Angielska liga mężczyzn zapoczątkowała w ostatnim okresie przedwyborczym niezwykle żywotną akcję w dążeniu kobiet do zdobycia praw obywatelskich.

W sprawie spopularyzowania prawa wyborczego dla kobiet w Zurichu urządził specjalną konferencję sędzia, dr. Stränli,

Takąż konferencję urządził również profesor Broda z Paryża w Bernie szwajcarskiem.

Nawet Kalifornja posiada ligę męską dla praw kobiecych, która się oświadczyła za przeprowadzeniem prawa wyborczego dla kobiet w najbliższym czasie.

Czyż, cieszące się taką popularnością, hasło „głosowania powszechnego" będzie istotnie powszechnem, jeśli usuniemy od niego kobiety?

Obecnie prawo wyborcze czynne i bierne uzyskały kobiety w siedmiu krajach Australji i czterech stanach Ameryki Północnej, w Europie zaś — tylko w Norwegji i w Finlandji.

I u nas ruch kobiecy jest szeroko rozpowszechnionym.

Ogniskuje się on głównie w Stowarzyszeniach.

W Królestwie istnieją dwa towarzystwa: „Związek równouprawnienia kobiet polskich" i „Stowarzyszenie równouprawnienia kobiet".

Obie te instytucje mają liczne oddziały na prowincji.

W Galicji kobiety pracują w „Kołach towarzystwa szkoły ludowej", w „Uniwersytecie ludowym", w „Czytelniach dla kobiet" itp.

Walkę o prawa kobiet prowadzą „Związki i komitety równouprawnienia".

Przed kilku laty założony został również związek kobiet polskich w Moskwie.

Jak dalece u nas, dojrzała kwestja kobieca, dowodem zainteresowanie i szeroka agitacja z powodu jubileuszu trzydziestoletniej pracy społecznej redaktorki „Steru", Pauliny Kuczalskiej-Reinschmidt.

Nazwisko jubilatki, znanem jest łodzianom, w roku bowiem 1904, brała ona udział w zbiorowych konferencjach, urządzanych przez łódzkie Towarzystwo hygieniczne, w sprawie niezwykle doniosłej społecznie — zniesienia reglamentacji prostytucji.

„Ludźmi jesteśmy — ludzkich praw żądamy" — woła, jedna z pionierek ruchu kobiecego, Kazimiera Bujwidowa.

Prawa te sformułowane zostały przez krakowski oddział „Czytelni dla kobiet", noszący nazwę „Oddziału ochrony praw kobiety".

Brzmią one jak następuje:

Każda uświadomiona kobieta, domagać się powinna:

1) Zupełnego równouprawnienia politycznego kobiet.

2) Wyzwolenia ekonomicznego przez zrównanie płacy za równą pracę, przez dostęp do wszystkich zawodów, przez wyszukanie nowych dróg zarobkowych oraz reformę gospodarstwa domowego.

3) Równouprawnienia kobiet w kodeksie cywilnym (p r a w o świadczenia, prawo opieki nad dziećmi, prawo małżeńskie i t. p.).

4) Bezpłatności nauczania, oraz otwarcia dla kobiet, wszystkich szkół istniejących.

5) Ochrony macierzyństwa, przez odpowiednie ustawy ochronne, zabezpieczające kobietom w ostatnim miesiącu ciąży, oraz pierwszym po porodzie, całkowite utrzymanie, oraz pomoc lekarską.

6) ochrony dziecka, przez zabezpieczenie każdej matce, odpowiedniej pomocy, na wychowanie dziecka, oraz przez zrównanie w prawach dzieci naturalnych z dziećmi ślubnemi.

7) Zniesienie administracyjnie uprawnionej prostytucji.

8) Zniesienie wszystkich przywile-

jów płci, wyrażających się w prawach zarówno skodyfikowanych, jak i obyczajowych.

Jesteśmy przekonani, że słuszna walka kobiet osiągnie w niedługim czasie zwycięstwo, a wówczas, świadome swych zadań, staną się dzielnemi współpracowniczkami we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

J. Garlikowski.

Prof. Ozierow w kwestji mieszkaniowej

W sprawie drożyzny mieszkaniowej znajdują się nader znamienne szczegóły, i wnioski w artykule „Birżewych Wiedomostiej" (nr. 96), który to artykuł podajemy w przekładzie polskim, jako przyczynek do kwestji, tak ogólnie nas interesującej.

Autor artykułu, prof. Jan Ozierow, znany ekonomista rosyjski, pisze w ten sposób:

„Mówą, że nowy podatek od nieruchomości, miejskich powinien wpłynąć na osłabienie głodu mieszkaniowego, ponieważ majątki niedochodowe (respective — place) będą się oceniały tak, aby je opodatkować stosownie do wartości cyfrowej, według której będzie się określało normalną opłatę podatkową. To podobno ma znacznie utrudnić spekulację niezabudowanemi placami, a właśnie ona jest powodem tak zwanego głodu mieszkaniowego.

Ale majątki tego rodzaju będą w ten sposób opodatkowane, jeżeli są istotnie nie dochodowemi; lecz w razie pobudowania na pustych placach najmniejszych przez właścicieli chałupek, jakkolwiek te place kosztują po kilkakroć tys. rb. całkowity podatek od nich wyniesie mizerną sumę, obliczoną od mizernej chałupy. A więc, zło całe polega na tem, że nowy ten sposób opodatkowania nieruchomości miejskich nadaje możność łatwego uchylania się od podatku, nie można tedy ufać, aby zapobiegł głodowi mieszkaniowemu.

Gdyby podatek oparto istotnie na wartości mienia, wówczas — oczywiście — zaciężyłby on mocno na gruntach placowych, lecz w obecnej swej konstrukcji podatek ten zależny jest od dochodu, i tylko w razie całkowitej bezdochodowości, dochód (oraz podatek) preliminuje się z oceny cyfrowej.

Niedawno w izbie państwowej przyjęto projekt do prawa o pobudowywaniu się na cudzych gruntach.

W Rosji, wiele domów stoi na cudzym gruncie; np. w Moskwie jedna trzecia domów, a na przedmieściach połowa; prawie to samo i po innych miastach, np. w 1901 roku zgorzała trzecia część Witebska, pobudowana wyłącznie na gruntach dzierżawnych.

Według praw obowiązujących, termin ekspiacji kontraktów czynszowych był niedługi (zazwyczaj 12-letni), czyli osoba stawiająca dom, szybko musiała amortyzować wierzytelności, które obarczały nową budowlę, a po upływie terminu dzierżawnego budynek był w mocy właściciela gruntu, a właściciel mógł znowu oznaczać czynsz, według upodobania.

Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej przytacza w swem sprawozdaniu fakty, gdy opłata dzierżawna kilkurublowa na rok, pobierana np. pod Tułunem, przy kolei syberyjskiej od 400 sążni kwadratowych placu, wzrosła do 10 tysięcy rubli po ekspiacji terminu czynszowego, tylko dla tego, że dzierżawcy zdążyli grunt zabudować.

Samowola właścicieli placów dochodzi pod tym względem do szczytu, sięgając po za słupy Herkulesa. Niektórzy z nich, pomimo szczególnego podwyższenia czynszów dzierżawnych, zmuszali swych dzierżawców do specjalnych datków, lub robót w naturze, za cenę śmiesznie nizką. Np. jedna z obywatelek gub. witebskiej zmusiła swego dzierżawcę, kupca drzewnego i dostawcę budulcu, sprzedać jej wapno po 10 kop. za pud, a drzewo nabywała od niego po 12 rb. za sążeń sześcienny, aczkolwiek sam kupiec dostawał wapno po 17 kop., a drzewo po 16 rb. Odmówić zaś nie mógł, z obawy że go pani właścielka z placu przepędzi.

Takich przykładów można przytoczyć tysiącami, a samowola właścicieli gruntu i krótkoterminowe czynsze zmuszają przedsiębiorców budowlanych do wyznaczania za lokale cen bardzo wysokich.

Tymczasem, słynne są z wybornych urządzeń, miasta angielskie chociaż znaczna część angielskich budynków stoi na cudzych gruntach, za które czynsz oznacza się jednak w terminie lat 99, lub nawet 999. Ta właśnie długoterminowość umożliwia budującym swobodne rozporządzanie się pewną całką gruntu, czy placu i stawianie na niej jaknajokazalszych, kosztownych budowli i demolując stare i niedogodne, a to w znacznej mierze obniżyło komorne w domach angielskich.

Projekt państwowy o nowym podatku od nieruchomości słusznie upatruje środek znacznych ulepszeń w okolicach zaludnionych, środek obniżenia komornego, które w całej Europie mniejsze jest daleko, niż w Rosji.

Ale, to tylko — paljatyw. Kwestję mieszkaniową powinno się samoistnie traktować i to w całej rozciągłości. Komu-ż bo nieznane są złe warunki mieszkaniowe w Rosji, przyczyniające się do wzrostu choroby alkoholicznej.

Z zimnego kąta ucieka się do traktjerni. A jak złowrogo działają marne warunki mieszkaniowe na moralność, na statystykę kryminalną, na zdrowie!! Jak mieszkają ludzie w Petersburgu, widziałem to sam, zwiedzając nory i jaskinie stołeczne podczas ostatniego spisu ludności. Przejęła mnie zgroza; literalnie kaleczą te nory człowieka, zmuszonego żyć w tych smrodliwych i zarobaczonych piwnicach.

Przedewszystkiem, aby miasta rosyjskie mogły rozstrzygnąć kwestję mieszkaniową, powinny one odpowiednio urządzić swą finansowość, t. j. rozszerzyć zakres swej władzy budżetowej.

Następnie, należy powiększyć kredyt ziemstw i rad miejskich (projekt nowego podatku przewiduje to), albowiem budować zdrowe i wygodne lokale dla ludności można tylko w drodze dużych pożyczek. Najlepszym przykładem w tym kierunku są angielskie samorządy gminne i miejskie.

Ożywić trzeba również inicjatywę prywatną, dać pomoc zrzeszeniom budowlanym prywatnym (np. w Łodzi — Naszemu Dachowi. Przyp. Red.).

Dotychczas w Rosji nie tylko nie rozwijano tych zrzeszeń, ale raczej zabijano je zwolna. A zachód Europy udzielał pożyczek takim towarzystwom z państwowych kas oszczędnościowych.

Najgłówniejszym atoll czynnikiem prowadzenia walki z brakiem lokalów, z drożyzną komornego, z głodem pomieszkaniowym, byłaby zmiana sposobu zarządzania miastami rosyjskiemi, t. j. zmiana ordynacji wyborczej w radach miejskich.

Dopóki bowiem losy miast będą się znajdowały w ręku nielicznych jednostek ze sfery właścicieli wielkich nieruchomości, którym to panom obce są interesy drobniejszych posiadaczy — dopóty kwestja mieszkaniowa pozostanie na ostrzu, a nowy podatek od nieruchomości dopóty będzie stanowił pustą dekorację na tle polityki miastowej, ponieważ wielcy kamienicznicy, mieszkający w pysznych komnatach, nie słyszą narzekań klasy ubogiej.

Wprawdzie, poczucie samozachowawcze mogłoby natchnąć kamieniczników ideą ulg w zakresie komornego i meljoracji, bo złe warunki hygieniczne w lokalach uboższych rozprowadzają niezdrowie po domach, przenosząc zarazki na eleganckie piętra i rozprowadzając je po całych dzielnicach, do salonów z weneckiemi lustrami i smyrneńskiemi dywanami.

Tak, ale żeby dojść do tego poczucia, należy mieć kulturę wyższą, a w Rosji wszystko się robi, aby zbyć, na chybił — trafił. Może nie będzie epidemji, może się epidemja nie zawlecze...

W Radzie państwa przy rozpatrywaniu projektu nowego podatku, wszczęto kwestję ulg dla takich pomieszkań, ale minister skarbu oświadczył, że istnieje ogólny projekt ulepszenia warunków mieszkaniowych w Rosji.

Projekt godzien najwyższego uznania, bo głód mieszkaniowy łącznie z nałogiem alkoholicznym mogą być leczone tylko organicznie i stanowczo, bez politycznych półśrodków, które do niczego nie prowadzą.

Cz. L.

Wiadomości krajowe.

○ **Ograniczenia w nabywaniu ziemi.**

Jak wiadomo, rząd wniósł do ciał prawodawczych projekt prawa o ograniczeniu nabywania gruntów przez kolonistów i wogóle przez cudzoziemców na Wołyniu i Podolu.

Jak utrzymują w swych relacjach organa eparchjalne, prawo to wywołują nietylko konieczności polityczne, lecz również względy religijne. Od niejakiego czasu daje się zauważyć w tych miejscowościach Chełmszczyzny: Wołynia i Podola, gdzie osiedili się koloniści niemcy, czesi i polacy oraz inni nieprawosławni chrześcianie, znaczny upadek religijnego ducha wśród ludności prawosławnej: szerzy się baptyzm, sztunda, protestantyzm, adwentyzm i szereg innych sekt w duchu chrześciańskiego racjonalizmu.

Obecnie, jak wiadomo, odbywa się ożywiona kolonizacja gruntów włościańskich. Niemal wszyscy włościanie prawosławni, urządzający się samodzielnie, nie zamawiają nabożeństw i nie urządzają święcenia pól.

Duchowieństwo prawosławne w upadku religijności upatruje silne oddziaływanie na prawosławnych kolonistów czeskich i niemieckich i już oddawna wysłało prosbę, aby dane im były środki do ograniczenia wpływu tych nierosyjskich mieszkańców.

Również duchowieństwo na Chełmszczyźnie uważa kolonistów niemieckich za niebezpiecznych dla ludności prawosławnej pod względem religijnym, ponieważ i tam już przytrafiają się przypadki przechodzenia prawosławnych na wyznanie ewangelickie.

ZE STRON DALSZYCH.

△ **Druga odmiana Macocha.**

Mamy na myśli owego księdza Dąbrowskiego, który powagą swej „sukni duchownej" miał osłonić miljonowe matactwa spadkowe, wszczęte przez Wonlarlarskich.

Osobnik ten nietylko sam za pieniądze przykładał rękę do fałszerstwa rzekomego testamentu ks. Ogińskiego, nietylko fałszywie zeznawał przed sądem, mającym ów podrobiony dokument zatwierdzić, lecz był hyeną testamentową, namawiającą i innych do fałszywych zeznań.

W sprawozdaniu „Kur. Warszawsk." (nr. 148) z przebiegu procesu o fałszerstwo czytamy:

„Ks. Matulanis zeznał, że ks. Dąbrowski ofiarował mu 5,000 rubli za to, aby zeznał fałszywie, że w roku 1903 widział ks. Ogińskiego w Rydze, i że tam nieboszczyk spisał akt ostatniej woli. Na dowód zaś, że zasobny jest w grosze, ks. Dąbrowski pokazywał świadkowi zobowiązanie Dymitra Wonlarlarskiego na 75,000 rubli".

△ **Dramat rodzinny.**

We wsi Suczki gub. twerskiej powiesiła się żona duchownego Pienkina. Powodem samobójstwa wieść o aresztowaniu w Petersburgu syna, studenta i córki, nauczycielki. Dotknięty temi nieszczęściami Pienkin zapadł na rozstrój umysłowy i jest bliski obłędu.

△ **Kat skazany.**

Szlachcic Gudkow, który dobrowolnie pełnił w Smoleńsku czynności kata i powiesił wielu przestępców politycznych, stanął obecnie przed sądem, oskarżony, iż w charakterze agenta policji dokonywał rewizji i kradł różne cenniejsze rzeczy. Skazano go na 6 mies. więzienia. Obrońcy nie miał, gdyż żaden z adwokatów bronić go nie chciał.

△ **Koty zamiast kur.**

Do Rostowa nad Donem przybył statek grecki, którego kapitan, mało znający język rosyjski, zamówił u robotników kilkadziesiąt kur.

Na drugi dzień robotnicy przynieśli trzy worki, z których, gdy je rozwiązano, rozbiegło się po całym statku kilkudziesięciu kotów najrozmaitszego ku. Wściekły ze złości kapitan pobić robotników, którzy żądali grodzenia. Dopiero interwencja z umiejących po rosyjsku oficerów załatwiła.

Kapitan, chcąc określić „kury", wiedział „koty". Robotnicy, zrozumiawszy w ten sposób żądanie kap przez całą noc chwytali po mieście ty i dostarczali je na statek.

Z trudem zdołano pozbierać i oddano robotnikom.

△ **Obrazek wyborczy.**

Czytamy w „Naprzodzie". W zbiegowisko powstało wczoraj południem na plantach przed ho Union z powodu awantury, jaka chła między hjenami wyborczemi Doboszyńskiego. Mianowicie z rozpoczynających się Zielonych żydowskich wypłacał wczoraj w Union Fendler koniarz hjenom d-ra boszyńskiego po 20 K. „na rybę". ko Feiwlowi Weberowi nic nie dał.

Więc Feiwel Weber zrobił Fend wi koniarzowi awanturę, wykrzykując żydowsku przed hotelem Union plantach:

— Ty złodzieju! Dlaczego tam dałeś, a mnie nie? Czy Doboszyński dał ci i dla mnie także? Ty gałganie

Fendler koniarz nie pozostawał dłużnym odpowiedzi w tym samym nie.

Zwabiona krzykami liczna pu czność przypatrywała i przysłuchi się tej awanturze, wołając:

— Niech żyje kandydat narod

△ **Lewicki skazany śmierć.**

W procesie Lewickiego o zast lenie Ogińskiej zapadł onegdaj w wyrok: Przysięgli zatwierdzili 10 głos pytanie pierwsze: „Czy Lewicki win jest, że w sposob zdradziecko podst zamordował s. p. Ogińską"; wyłą jednak słowa: „w sposób zdradzie podstępny".

Na pytanie, dotyczące winy os żonego z powodu fałszowania świad i noszenia broni bez pozwolenia — powiedzieli przysięgli 12 głosami: ni

Na podstawie werdyktu sęda przysięgłych przewodniczący ogłosił rok, skazujący Lewickiego na śm przez powieszenie.

Skazany przyjął wyrok obojęt Nawet gdy mu przewodniczący odczy wał wyrok uwalniający go od zbro oszustwa z powodu fałszowania dectw, na twarzy Lewickiego pojawił lekki uśmiech.

Zresztą Lewicki był zupełnie s kojny; siadając, najspokojniej popra sobie palto. Zwierzchnik ławy przysi łych zwrócił się do trybunału z pro o przedstawienie skazanego do łaski narszej.

Obrońca dr. Makarewicz zgłosił z żalenie nieważności. Sala sądowa by szczelnie wypełniona publicznością. Ró nież przed gmachem sądu tłumy oczek wały wyroku.

△ **Z obawy przed służbą wojskową.**

Z Pesztu donoszą o wykryciu gminie Nagy-Komlos niezwykłego zw zku młodych wieśniaków z okolic mającego na celu „samoobronę" prz służbą wojskową.

Srodki, użyte do tego celu, polega ły na wyniszczeniu ciała do tego sto nia, by komisja żadnego z nich nie m gła uznać zdatnym do służby wojsk wej. Przystępujący do związku młodz niec winien był pracować w polu b wytchnienia przez cały dzień, nie bior pożywienia, następnie wszyscy zgrom dzali się w odludnym domku i tam ro poczynali orgię, używając w nadmie nych ilościach alkoholu. Tego rodza „kuracja" dawała w krótkim czasie r zultat nadzwyczajny: Młodzieńcy chudli tracili siły w tak szybkim tempie, przy poborze wojskowym zazwycz wszystkich uznawano za niezdolnych do służby.

Po odkryciu związku spotka sprzysiężonych niemiła niespodzianka lekarz wojskowy zadecydował, że wsp scy z wyjątkiem czterech, ułomnych natury, aczkolwiek są bardzo wychudz ni, jednak po kilku tygodniach mog przyjść do sił i są zdolni do służb wojskowej. Równocześnie wytoczo winnym proces o przekroczenie prze sów, związanych z powinnością wo skową.

△ **Wszystkiemu winne kobiety.**

Ludność gogamskiej gminy wiejskiej (okręgu zakatolskiego) stwożona szerzącymi się coraz bardziej występkami: kradzieży, bójek, oszustw itd. przyszła do przekonania, że wszystkiemu temu winne są kobiety.

Zdaniem gogamczyków rodzice nie wydają swych córek za mąż za tych, za których one same chcą, lecz narzucają mężów gwałtem.

Prócz tego przy wydawaniu za mąż wymagają od mężów wielkich sum pieniężnych. Ponieważ biedni włościanie miejscowi nie mają skąd brać pieniędzy na „posagi", więc zdobywają je drogami nieuczciwemi: kradną, dopuszczają się rozbojów itp.

Aby raz położyć kres podobnym warunkom, ludność gogamska, podług słów gazety „Kaukaz" ogłosiła uchwałę, mocą której żeniący się z panną płaci tylko 70 rub., zaś biorący wdowę — 25 rub. Większych sum ani płacić, ani żądać nie wolno. Oprócz tego postanowiono wydać za mąż wszystkie wdowy, za kogo one same zechcą wyjść.

—Jeżeli zaś jaki mężczyzna nie zechce z daną osobą się żenić — powinien być „osztrafowany" na 25 rubli.

Uchwały powyższe zostały posłane na zatwierdzenie namiestnika.

△ **Paryż—Rzym—Turyn.**

Bez względu, na straszną przygodę lotniczą w Issy-les-Moulineaux, awiatorzy francuzcy wyruszyli dnia 28 b. m., w powietrzną drogę, z Francji do Włoch dla zdobycia rekordu, P a r y ż — R z y m — T u r y n. Najwybitniejsi z nich Beaumont i Garros, przylecieli tegoż dnia do Awinjonu o 6 godz. po poł., wzniósłszy się w Paryżu o godz. 6 rano.

Mają oni kilkunastu konkurentów, lecz prawdopodobieństwo wygranej nie jest po stronie ostatnich, bo nie mogą równać się z Beumontem i Garrosem ani zręcznością sterowania, ani też systemem swych aparatów.

Z Awinjonu lotnicy polecieli dalej, do Włoch, po krótkim wypoczynku.

△ **Morderstwo w Nowym Jorku.**

Młoda żona kupca Lilla Scheid została zamordowaną wśród okoliczności przypominających sprawę Crippena. Ciało jej znaleziono w piwnicy jej mieszkania w wapnie i różnych chemikaliach.

Aresztowano jej męża, podejrzanego o to morderstwo.

Opowiada on, że żona uciekła z domu i zostawiła list tej treści: „Nie szukaj mnie odchodzę na zawsze". W zwłokach zamordowanej rozpoznał swą żonę: twierdzi jednak, że nie wie, w jaki sposób zwłoki jej dostały się do piwnicy.

△ **Rzeź chińczyków.**

Telegraf przynosi coraz więcej szczegółów o anarchicznych wprost stosunkach, które zapanowały w Meksyku po zagarnięciu rządów przez rewolucjonistów. Między innemi potwierdza się pogłoska o rzezi, urządzonej w Torreonie, po zajęciu tego miasta przez powstańców.

Tłuszcza wyrznęła tam 274 chińczyków i kilkunastu japończyków.

Z LITWY I RUSI.

× **O nadużycia w zarządzie miejskim w Wilnie.**

W dniu 30 z. m. rozpoczął się w Grodnie proces, wytoczony przez prokuraturę z powodu głośnych przed laty kilku nadużyć buchaltera zarządu miejskiego w Wilnie Michała Pasternackiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł jednak nie sam sprawca tych nadużyć, gdyż ten zbiegł bez śladu i nie został odszukany, lecz ci, którzy nadużycia jego wykryli, mianowicie: b. prezydent miasta Wilna, gen. Berthold, czasowo zawieszony w pełnieniu obowiązków, obecny prezydent m. Wilna, p. Michał Węsławski; oraz sześciu członków zarządu miejskiego: inż. Błażewicz, pp. Łapiński, Galiński, Zubowicz, gen. Szarski i Jankowski.

Wszyscy oni zostali pociągnięci do odpowiedzialności z 2 części art. 341 kod. karn.

Onegdaj zapadł wyrok. Izba sądowa uwolniła członków rady Zubowicza i Jankowskiego, pozostałych uznała za winnych niedbalstwa, lecz z powodu przedawnienia postanowiła nie stosować kary, tylko ściągnąć z nich koszta sądowe.

■ ◆ ■

Wiadomości ogólne.

† **Za przykładem Łodzi.**

Grono osób opracowuje projekt założenia w Warszawie giełdy pracy, która ogniskowałaby rozproszone dotychczas pośrednictwo pracy. Zamiarem inicjatorów tej ważnej w Warszawie inowacji jest zarazem skupienie wszystkich osób, interesujących się tą sprawą, celem omówienia warunków założenia takiej giełdy.

† **Zadziwiający pośpiech.**

„Ziemia lubelska" pisze: Dnia 23 b.m. pokąsaną została przez psa wściekłego 16-letnia służąca podpułkownika artylerji Czujkiewicza, Teofila Kwiatkowska w rękę i brodę.

Miejski czyściciel zabrał psa na obserwację, podczas której pies dnia 26 zdechł.

Dnia 27 maja, lekarz weterynarji p. Grabowski dokonał sekcji, która wykazała, że pies był wściekły.

Następnego dnia t.j. 28 była niedziela, biura były więc nieczynne tak, że dopiero dnia 29 magistrat otrzymał papier i nieszczęśliwą odesłał do Warszawy do dra Palmirskiego na koszt podpułkownika Czujkiewicza.

Od dnia pokąsania upłynęło więc 6 dni.

Czy trochę nie zapóźno została wysłana Kwiatkowska?...

† **Napad bandytów na tabor cygański.**

W poniedziałek o godz. 6 wiecz., w lesie Rendzińskim w odległości 15 wiorst od Radomska, 11 bandytów rekrutujących się z ludzi młodych, dokonało śmiałego napadu na tabor cyganów, którzy tam mieszkali w namiotach już od tygodnia. Bandyci obległi w około cały tabor uzbrojeni w brauningi, zażądali wydania im pieniędzy oraz biżuterji.

Cyganie zarówno i cyganki na klęczkach błagali bandytów, aby ci zabrali wszystko lecz aby tylko darowali im życie.

Wywiązała się bójka pomiędzy bandytami a cyganami, poczem jedni z bandytów rozpoczęli ostrzeliwać tabor, inni zaś rabowali co się dało.

Jeden z cyganów stawiający opór został zamordowany, drugi zaś, ciężko ranny kulą browningową.

Bandyci zrabowawszy cyganom biżuterji przeszło na 1,300 rb. i kilka rubli pieniędzy, zbiegli niespostrzeżeni w kierunku Włoszczowy i Przedborza.

Niezwłocznie o powyższym napadzie zawiadomiono fabrykę szkła w Jasieniu należącą do p. Fiszmana, zkąd natychmiast zawiadomiono telefonicznie naczelnika powiatu Makarowa i naczelnika ziemskiej straży kapitana Czernogołowkina w Noworadomsku, którzy nie tracąc chwili, udali się na miejsce wypadku z policją konną, na poszukiwanie bandytów. Niezależnie od tego na obławę wydelegowano policję z Przedborza i Koniecpola.

† **Oryginalna posyłka.**

Magistrat m. Sosnowca otrzymał oryginalną posyłkę, mianowicie zawierającą cztery czaszki ludzkie. Czaszki te przesłane zostały z sądu okręgowego dla pochowania na cmentarzu, a pochodzą ze zwłok wydobytych w różnych miejscach w okolicy Sosnowca i służyły jako dowód rzeczowy do spraw o zabójstwa.

Mały feljeton.

Na wszystko jest sposób.

Pan Ignacy nie miał wogóle szczęścia.

Przezimował w mieszkaniu, które zamiast pieca, posiadało smoka, co zdołał korzec codziennie pochłonąć, nie dając wzamian ani odrobiny ciepła.

Ale przeprowadzać się wśród zimy trudno.

Przecierpiał biedak.

Z wiosną jednak przebiegł ulice miasta, przeczytał wszystkie karty, głoszące, że „jest miszkanie dla poje Dynczej osoby dowy Najencia".

Znalazł wreszcie.

Dom okazały. Mieszkanie, jak pudełeczko. Pokojówka, jak łania.

Słowem raj ziemski. Ale...

Wszędzie musi być ale.

Pod mieszkaniem pana Ignacego był salon państwa mecenasostwa, w salonie fortepjan, na fortepjanie zaś panna Aurelja wygrywała etiudy, krakowiaki i inne walce.

Obok, przez ścianę, panna Idalja, jedynaczka właścicieli domu, bębniła również na fortepjanie walca z „Rozwódki" i inne „kekwoki".

Po drugiej stronie na rozklekotanem pianinie próbowała talentu i sił córka państwa doktorostwa.

Szumią liście...

* * *

Szumią liście, szumią — złote,
Na mój smutek i tęsknotę...
A szum rośnie w harfy granie —
Na mej glebie — na mym łanie,
Ponad łanem, ponad glebą,
Pieśń tajemna bije w niebo!
Szumią liście, szumią — złote,
Na mój smutek i tęsknotę..,

Szumią liście, szumią w głuszy,
Echo płynie do mej duszy...
A — hen — w kniei i parowie —
Wicher niesie w dal listowie,
Na błękity sypie złotem,
Deszczem słońca — gwiaździe lotem!
Szumią liście, szumią w głuszy.
Echo płynie do mej duszy.,.

Szumią liście... liści tyle...
Szumią pieśnią na mogile...
Złote lecą — złote płaty —
Na serdecznych ran szkarłaty.
Żyzne liście lśnią się w ranie —
Na wiosenne zmartwychwstanie!
. . . . . .
Szumią liście... liści tyle...
Szumią pieśnią na mogile...

Walenty Zieliński.

Przysięga.

„A iż cię nie opuszczę, aż do śmierci" — wyrzekła wyraźnie i spokojnie, a usta różowe się uśmiechały, oczy ciemne pełne były blasków i wesela.

Ceremonja wkrótce się skończyła, wśród powinszowań i błogosławieństw opuścili kościół.

Czwórka białych arabów szybkim pędem uwiozła ich przez lasy i pola do domu rodziców Anny.

Pan młody pochylił się ku młodziutkiej żonie, zaczął ją pieścić, tulić i całować śliczne usteczka.

Ona przyjmowała to obojętnie, nie kochała go bowiem. — Rola mężatki i pani zachwycała ją, dla starszego o trzydzieści lat od siebie męża nie czuła nic oprócz szacunku — lubiła go tylko, jak się lubi rzecz, która nam jest pożyteczna i wygodna.

Ale mając lat 18 być mężatką — cel marzeń dopięty, poza tem:

„Vogue la galère"!

* * *

Ciemne obłoki mknęły na niebie, chwilami księżyc z poza nich wyglądał.

We dworze Klonowskim wszystko uśpione, bo światła nigdzie nie błyszczą. Nagle drzwi od werandy skrzypnęły i weszła na nią młoda kobieta, cała w bieli; rozglądać się zaczęła trwożnie. — Właśnie księżyc skrył się za obłoki i ciemność zaległa!

Kobieta patrzyła daremnie, lecz nagle krzyknęła, bo niespodzianie ujął ją ktoś za rękę i szept cichy, namiętny, uderzył jej słuch :

— Przyszłaś, najdroższa, ukochana — ja tu już dawno czekam — myślałem, że ciebie dziś nie ujrzę!

Kobieta, drżąc nerwowo, odparła szybko:

— Lepiej by było, gdybym nie przyszła, bo nie mam prawa kochać cię, Jerzy — ale, nie miałam dość siły, by się od tego powstrzymać.

Jerzy objął ją silnie ramieniem, tuli cudną postać kobiety do piersi i usta jej chciał całować, ale ona odwróciła głowę i rzekła:

— Nie, nie, Jerzy.

Był to ostatni wysiłek woli, po chwili sama zapragnęła jego pieszczot i usta ich się spotkały w długim jak wieczność pocałunku.

Zmęczona i wyczerpana rzuciła się w głęboki fotel i mówić zaczęła bezładnie, jakby do siebie:

— Wyszłam za mąż, mając lat 18, bawiło mnie to, że będę mężatką — męża nie kochałam, a nie myślałam, że w życiu mogę spotkać człowieka, który mi dusze zabierze, a

Na jednego słuchacza chyba wystarczy.

Pan Ignacy myślał uciec, żal mu było jednak pięknego pokoiku.

Myślał tedy nad sposobem uspokojenia artystek. Wreszcie wymyślił.

Wystroił się w nowy garnitur tużurkowy i złożył wizytę gospodarstwu.

Do saloniku wefrunęła leciutko panna Idalja.

Młody do młodego ciągnie.

Rozmowa stała się poufniejszą.

Wreszcie pan Ignacy zwierzył się pannie Idalji, że nie znosi fortepjanu.

Fortepjan obok zamilkł na zawsze.

Po kilku dniach to samo powtórzyło się u doktorostwa.

Po zwierzeniu się pana Ignacego o jego ku wszelkim klawiszodławnicom nienawiści, zamilkło i pianino.

Wreszcie, gdy panna mecenasówna dowiedziała się od pana Ignacego o jego ku etiudom niechęci, — pozostawiła wspaniały instrument w spokoju.

Stan błogiej ciszy zapanował w kamienicy.

Pan Ignacy bywa stale w trzech „domach" sąsiednich, panienkom od czasu do czasu zajrzy ogniście w oczęta.

Od czasu do czasu drobną uściśnie rapeczkę.

Zjada kolację i wychodzi, zostawiając jeno za sobą tęskne wspomnienie.

Forte i nieforte — piany milczą jak zaklęte.

Czy na długo?—Trudno dociec.

Ostoja.

KRONIKA

= Kary prasowe. Redaktor „Głosu Wiary" skazany został administracyjnie na 300 rb. kary, lub 3 miesiące aresztu.

Redaktor wychodzącej we Włocławku „Kroniki djecezji kujawsko-kaliskiej" skazany został na 100 rb. kary.

= Związkowcy się skarżą. Główny związek narodu rosyjskiego zwrócił się do gubernatorów w Królestwie Polskiem z doniesieniem, że nadchodzą doń częste skargi z miejscowości kresowych na to, iż naczelnicy różnych instytucji rządowych nie pozwalają podwładnym sobie urzędnikom należeć do miejscowych organizacji narodu rosyjskiego.

Jednocześnie związek zawiadomił tutejsze oddziały swoje, że w razie ujawnienia nadużyć takich ze strony przełożonych, związek będzie ich oddawał pod sąd, o ile zostanie im udowodnione, że prześladują swych podwładnych jedynie za należenie do związku.

Należy zaznaczyć, że w praktyce trafiają się częste wypadki, iż urzędnicy, ukarani przez swych zwierzchników za przewinienia czysto służbowe, uciekają się pod opiekę związku.

= Dni nieprotestowe. W czerwcu w następujących datach przypadają dni, w których protesty od weksli sporządzane nie będą:

4-go niedziela i Zesłanie Ducha św. 5-go Zesłanie Ducha św.; 7-go dzień galowy; 11-go niedziela; 15-go Boże Ciało; 18-go niedziela; 25-go niedziela i 29-go Piotra i Pawła.

= Urodzaj owoców. Według otrzymanych z różnych stron kraju informacji, urodzaj owoców zapowiada się w r. b. niezbyt pomyślnie. Najgorzej przedstawiają się czereśnie, wiśnie i śliwki węgierki.

Na rezultat taki wpłynęło przedewszystkiem kilka dni mroźnych, reszty zaś dokonały szkodniki. Trochę lepiej przedstawiają się jabłka i gruszki, którym szkodniki zrządziły także niemałe szkody. Na ogół jabłek powinno być mniej, aniżeli gruszek. W najlepszym razie zbiór tych owoców można będzie uważać za średni.

= Nasze Tow. akcyjne. Okres zebrań ogólnych towarzystw akcyjnych, który trwa zwykle od początku wiosny po części przez czerwiec, przypomina nam i tym razem osobliwą anomalję, możliwą tylko w naszych nieuporządkowanych stosunkach.

Zaledwie tylko drobna cząstka towarzystw akcyjnych uważa za swój obowiązek w poczytnych pismach polskich ogłaszać o mających się odbyć zebraniach ogólnych i o ich wynikach. Tak samo też tylko niewielka ilość tych towarzystw ogłasza w prasie polskiej sprawozdania i bilanse.

Wielokrotnie zwracano już uwagę na to zaniedbanie przez nasze towarzystwa obowiązku publicznego. Nic to jednak nie pomaga, a nawet rezultat jest coraz gorszy. Towarzystwa przemysłowe coraz rzadziej publikacje te czynią. Oczywiście ogłaszają w pismach urzędowych, bo do tego ustawa ich zniewala. Te pisma są mało czytane, — czyni się tu więc zadość tylko formalnemu obowiązkowi, a szersza publiczność nie jest należycie informowaną o sprawach, które ją interesować muszą.

Nasze towarzystwa akcyjne uważają widocznie, że jawność działania to przesąd, a dyskrecja — to rozumna metoda handlowa.

Tej teorji trzyma no się przed... stu laty, ale wtedy nie było towarzystw akcyjnych, których sam charakter zniewala do jawności.

MIEJSCOWA.

= (r) Wyjazd gubernatora. Gubernator piotrkowski, szambelan Jaczewski, wyjeżdża w tych dniach na urlop miesięczny.

Obowiązki jego pełnić będzie czasowo wice-gubernator piotrkowski, Fortwengler.

= (n) Ożywienie przemysłu. Rozpoczął się zjazd kupców prowincjonalnych do Łodzi, w celu zakupu towarów; jakkolwiek zjazd nie jest zbyt liczny, wskazuje jednak, iż zapasy towaru gotowego u kupców już się wyczerpały.

Deszcze, które spadły w ostatnich czasach, dają pewną rękojmię na dobry urodzaj, a co zatem idzie i na ożywienie w przemyśle manufakturowym, w którym wskutek długotrwającej suszy, panował pewien zastój. W fabrykach łódzkich wre praca w całej pełni, gdyż prócz bieżących zapotrzebowań, przygotowywuje się towary na jarmark w Niżnim Nowogrodzie.

Do czasu jarmarku ceny na towary wogóle pozostaną bez zmiany, wszakże po jarmarku możliwe są pewne zmiany w cennikach, a nawet i ustępstwa, w zależności od widoków na urodzaj i cen na bawełnę.

Z okręgu Fergańskiego i innych miejscowości Azji środkowej donoszą, że zasiewy spóźnione były prawie o miesiąc, lecz zasiane przestrzenie znacznie są powiększone.

Fabrykanci znowuż wstrzymują się od zakupu bawełny, ponieważ ceny na bawełnę nieco spadły i oczekiwaną jest jeszcze większa zniżka.

Ożywienie w przemyśle bawełnianym jest zależnem, podług mniemania kompetentnych, albo od znacznego podwyższenia, lub też zniżenia cen na bawełnę. Wszakże, sądząc z bardzo umiarkowanych zapasów bawełny wogóle i powiększenia ilości wrzecion zbyt znacznego zniżenia cen nie należy oczekiwać.

W Łodzi zamówień na bawełnę zrobiono bardzo nieznaczną ilość.

= (r) Z parku miejskiego. Magistrat łódzki zamierza przeprowadzić i wybrukować rynsztoki po obu stronach szosy, przecinającej nowy park miejski przy ul. Pańskiej. Koszty wyniosą 25,000 rubli.

Projektowi temu sprzeciwiają się jednak radni miasta, którzy są zdania, by ścieki odprowadzać do znajdującego się poza parkiem rowu, co będzie kosztowało o wiele taniej.

Oszczędność ta jest, zdaniem niektórych, tembardziej konieczna, że urządzenie parku wymaga jeszcze olbrzymich kosztów. Sama tylko budowa szosy kosztować ma 41,000 rb., a wyplantowanie parku 16,000 rb.

Otwarciu parku dla publiczności przeszkadza, jak się dowiadujemy, brak ławek.

= (r) Nowy gmach szkoły. Budowa nowego gmachu 7-klasowej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego jest już na ukończeniu.

Przeniesienie szkoły nastąpi w dniu 1 lipca.

= (r) Tow. lekarskie łódzkie mianowało, z okazji dwudziestopięciolecia swego istnienia, członkami honorowymi następujących lekarzy:

Z Łodzi, członków-założycieli: Cohna, J. Kolińskiego i H. Rundę.

Z Królestwa: F. Arnsteina—Kutno, Ciechocinek, prof. J. Baranowskiego — Warszawa, K. Chełchowskiego — Warszawa, A. Czaplickiego—Kielce, H. Dąbrzyckiego— Warszawa, S. Goldflama — Warszawa, H. Fidlera— Radom, T. Irynga— Warszawa, A. Jaworowskiego — Lublin, A. Macieszę—Płock, J. Majkowskiego—Radom-Warszawa, W. Mączkowskiego — Warszawa, F. Neugebauera — Warszawa, A. Puławskiego— Warszawa, M. Reichmana — Warszawa, L. Rutkowskiego—Płońsk, B. Sawickiego — Warszawa, A. Sokołowskiego — Warszawa, A. Troczewskiego—Kutno.

Z Galicji: Prof. T. Browicza—Kraków, prof N. Cybulskiego — Kraków, W. Czyżewicza—Jarosław, prof. A. Gluzińskiego—Lwów, prof. Jarasza—Lwów, prof. Kadyiego—Lwów, prof. K. Koneckiego— Kraków, A. Kwaśnickiego — Kraków, dr. J. Mazurkiewicza — Lwów, prof. P. Pieniążka — Kraków, prof. Rydygiera—Lwów, J. Walczyńskiego — Tarnów.

---

kochać go nie będę miała prawa, bo to grzech.

Jerzy przerwał jej.

— Nie mów tak, Anno! każdy ma prawo kochać — to prawo natury.

Raz w życiu człowiek prawdziwie kochać musi.

Poznaliśmy się zapóźno, bo w parę lat po twym zamążpójściu, ale miłość nie pyta, gdzie ma prawo się umieścić, zabiera wszędzie swoje ofiary.

Dziś, najmilsza, nie mówmy, czy masz, czy nie masz prawa mnie kochać, chwila obecna należy do nas, używajmy jej, bo się może drugi raz nie powtórzy.

Kobieta białem ramieniem otoczyła jego szyję i rzekła:

— Na świecie w obecnej chwili, prócz ciebie Jerzy, nie znam nikogo! Jerzy! mój Jerzy... — szept jej osłabł; rozmarzona dźwiękiem imienia ukochanego, zawisła mu w ramionach.

Mąż, dzieci, świat, nie istniały dla niej w tych chwilach miłości i szału.

. . . . . .

Niebo na wschodzie bieliało, gdy Jerzy odjechał.

Młoda kobieta pozostała sama i myślała o tych godzinach, które przeszły, o jego miłości.

Jeszcze trzeźwa rozwaga nie przyszła, żyła chwilą obecną, o przyszłości nie myślała — Jerzy niepodzielnie panował w jej sercu, w duszy, w myślach.

Na świecie robiło się coraz jaśniej, gwiazdy gasły, a niebo zaczęło się mienić, różowić, płonąć i powoli wypłynęło na niebiosa złote słońce i świat zadrgał życiem, weselem, światłem.

Uderzona silnym blaskiem, Anna spojrzała w około siebie i krwawy rumieniec wstydu twarz jej oblał; „Już dzień" — szepnęła, mrużąc zmęczone powieki. — Weszła do domu, jak duch biały, do sypialni się wsunęła i po chwili rzuciła się na łóżko; lecz nie usnęła, tylko leżała z szeroko rozwartemi oczyma, spoglądając od czasu do czasu na zegarek.

— Ach! żeby już się ruch w domu zaczął, bo ta martwa cisza, to okropna, a serce tylko bije jak młotem i piersi rozsadza.

Ranek był cudowny, pełen blasku i woni, — Anna jechała z dziećmi do kościoła, nie mogła znieść spojrzeń tych niewinnych istot, siedzących w powozie na przeciwko niej: bolały ją one, chłostały niemiłosiernie, upokarzały bezgranicznie.

Msza się skończyła, ale Anna nie opuszczała kościoła, siedziała w swej kolatorskiej ławce, z twarzą ukrytą w dłoniach.

A tymczasem do stopni ołtarza podeszła młoda para nowożeńców i zaczęła się ceremonja ślubna.

Anna nie widziała i nie słyszała nic.

Nagle z tej martwoty wyrwał ją dźwięczny, młody, kobiecy głos: „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci" — podniosła twarz i śmiertelnie blada patrzyła na tę, która wymówiła te słowa. Boże! wszak ona dziesięć lat temu uczyniła tę przysięgę: czy dotrzymała ją, czy nie. Złamała ją, bo jako mężatką pokochała obcego — myślała o rozwodzie, tak, obietnicę tę uczyniła Jerzemu minionej nocy.

— Boże! co ja uczyniłam — załkała biedna i padła na kolana — lecz obecność dzieci zmusiła ją do opuszczenia kościoła, musi powrócić do ludzi, do gwaru codziennego życia. — A tak jej straszno spojrzeć ludziom w oczy; każde spojrzenie ludzkie zdaje się jej mówić z szyderstwem:

„Wiarołomna żona, zła matka".

Skinąwszy na dzieci, skierowała się ku wyjściu, a najstarsza jej córeczka, zapytała niespodzianie matki:

— Mamusiu, co to znaczy; „a iż cię nie opuszczę aż do śmierci".

Rozszerzone przestrachem oczy kobiety utkwiła w dziecku.

— Boże — pomyślała — i to dziecko przypomina mi mój grzech — a łagodnie biorąc małą za rączkę rzekła:

— To znaczy, że gdy się powie te słowa u stopni ołtarza, w obec kapłana, to się tego człowieka nie opuszcza nigdy, idzie się u jego boku aż do końca życia. — A lepiej umrzeć niż złamać przysięgę — dokończyła w duchu.

Dziecko odpowiedzi nie pojęło i szybka myśl zawróciło w innym kierunku.

Ale Anna nigdy już nie widziała Jerzego.

JANINA RAKOWSKA.

. . . . . .

◆◆

Z W. Ks. Poznańskiego: F. Chłapowskiego — Poznań, J. Święcickiego — Poznań, Szumana—Toruń.

Do tej chwili członkami honorowymi Towarzystwa byli: W. Biegański — Częstochowa, prof. Jakubowski — Kraków, prof. Kosiński — Warszawa i J. Lohrer — Łódź.

= (r) **Z klubu rzemieślniczego.** W sobotę, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się staraniem „Klubu Rzemieślniczego" w sali „Hazomiru" pogadanka inż. Lebenhafta, illustrowana eksperymentami na temat „co to jest elektyczność".

= (r) **„Bogusław Herse"**, znana firma warszawska, otwiera oddział w Łodzi.

= (r) **Dywidenda.** Tow. akc. manufaktury L. Grohmana miało w ubiegłym roku przemysłowym 478,153 rb. 35 kop. czystego dochodu i wypłaciło 6 proc. dywidendy.

= (r) **Plaga trzepania mebli.** Pod rygorem kary policyjnej nie wolno jest w dużych miastach trzepać mebli, dywanów, odzieży i pościeli w w godzinach popołudniowych. Lokator, który powraca do domu od zajęć, ma prawo do spokoju, za wysoki czynsz mieszkaniowy.

Nie jeden zresztą z lokatorów oddaje się i w tych godzinach popołudniointensywnej pracy, wymagającej skupienia myśli.

W miastach europejskich, a nawet u nas w centrach gubernjalnych rygor powyższy przestrzegany jest ściśle, a w mieście Warszawie istnieją nawet osobne podwórka (t. zw. drugie), gdzie odbywają się wszelkie tego rodzaju porządki.

W Łodzi inaczej. Do późnego wieczora, słychać z podwórzowych balkonów nieznośne to trzepanie, a kurz przesycony swoistą wonią, przenika do lokalów, gdzie zmęczeni ludziska pragnęliby odpocząć, lub w razie potrzeby jeszcze popracować w ciszy i odosobnieniu.

= (n) **Wystawa intendentury.** W Petersburgu zamierzonem jest we wrześniu r. b: urządzić międzynarodową wystawę intendentury, która trwać będzie około 4 mies.

Zainteresowani w powyższej sprawie mogą się zwracać po bliższe informacje pod adresem biura wystawy: Petersburg, ul. Glinki nr. 3.

Jak się dowiadujemy, w sprawie pomienionej wystawy przybył do naszego miasta p. Robert Petz.

= (r) **Z kasy oszczędnościowej pracowników tramwajów miejskich.** W tych dniach odbyło się zebranie ogólne członków wspomnianej powyżej kasy, istniejącej od 1907 roku. Przewodniczył wice-prezes inż. Kazimierz Richter, na sekretarza powołano p. Skrzypczyńskiego.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego ogólnego zebrania, przedstawiono sprawozdanie zarządu, oraz bilans na rok 1910, który zamknięto sumą 116,735 rb. W formie pożyczek, wydano członkom 28,288 rb. 99 kop., w banku handlowym złożono na rachunek bieżący 14,378 rb. 91 kop., w papierach procentowych znajduje się 73,719 rb. Pięcioprocentowe składki członków, wyniosły w r. u. 11,887 rb. 85 kop., którą to sumę zarząd przelał do kasy Tow. Dochody dały 4,701 rb. 98 kop.

Piętnastu członków Tow., w roku sprawozdawczym, po skończonej 12-letniej służbie, odebrało swe wkłady w sumie 10,543 rb. 36 kop. Zakupiono 5 proc. listy zastawne łódzkiego Tow. kredytowego, za sumę 7,520 rb. wartości 8,000 rb.; listy te deponowano w łódzkim banku handlowym. Koszta administracyjne wyniosły 1,494 rb. 90 kop. Procenty z deponowanych w banku papierów i pieniędzy, oraz procenty od wydanych pożyczek, dały 6,377 rb. 31 kopiejek.

Z ogólnego dochodu, wynoszącego w roku sprawozdawczym 4,701 rb. 98 kop., wypłacono 390 członkom Tow. 4,418 rb. 46 kop. w formie 4 proc. dywidendy. Pozostałość w sumie 283 rb. 52 kop. przeniesiono na rok 1911.

Do zarządu weszli pp.: J. Witkowski (prezes), K. Richter (wice-prezes), L. Jaworski, K. Jóźwiak, A. Łęski i K. Ryder.

Do komisji rewizyjnej pp.: I. Piętkowski, P. Kurzydłowski i A. Budkiewicz.

= (r) **Stow. „Lira"** urządza w poniedziałek zabawę leśną, w lesie miejskim przy szosie Konstantynowskiej po prawej stronie szosy za osadą leśniczego.

Początek zabawy o godzinie 2 po południu.

= (r) **Prawnik przy magistracie.** Magistrat m. Sosnowca, ze względu na dużą ilość spraw miejskich, wymagających porady prawnej, nosi się z zamiarem utworzenia przy magistracie posady konsula prawnego. W tym celu magistrat zwrócił się do magistratu m. Łodzi z zapytaniem, czy przy tutejszym magistracie istnieje konsul prawny i na jakich warunkach.

= (k) **Kary sądowe.** Sędzia pokoju I rew. skazał właściciela sklepu rzeźniczego przy ul. Młynarskiej nr. 15, Berka Kamińskiego oraz Dawida Kamińskiego, Kościelna 6 za przechowywanie mięsa bez stempla rzeźni miejskiej po 15 rubli lub 3 dni aresztu; Rudolfa Fridmana za nieostrożną jazdę na 20 rb. lub 5 dni aresztu.

Za zamieszkiwanie za cudzym paszportem austrjacki poddany Aleksander Kowal, wysłany 2 lata temu administracyjnie skazany został przez tegoż sędziego na 3 miesiące więzienia.

Sędzia pokoju X rewiru za przetrzymanie t. zw. widu, skazał Emmę Wacow na 5 rb. grzywny lub 1 dzień aresztu, Borucha i Bajlę Aronowicz po 10 rb. lub 2 dni aresztu, za obelgi; za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych Joska Ejlendera, Nowy Rynek 7, na 10 rb, lub 2 dni aresztu; za handel w godzinach niedozwolonych Abrama Rzeszkowskiego, Nowomiejska 4, na 25 rb. lub 7 dni aresztu; właścicielkę piekarni Ryfkę Rozenwasser, Nowy Rynek 11, na 20 rb. lub 4 dni; Etkę Szpigelman za obelgi na 10 dni bezwzględnego aresztu, Frajdlę i Szaję Libendam za toż samo po 7 dni aresztu; za zakłócenie spokoju Stefana Jochimczaka i Leona Naskrętnego po 5 rb. lub 1 dzień aresztu; za handel na ulicy, Rywena Joskowicza na 3 rb. lub 1 dzień aresztu.

= (z) **Z targu.** Na targu dzisiejszym panował ruch niezwykły, szczególniej około drobiu.

Ceny produktów spożywczych były następujące:

Kartofli ćwierć — 50 kop., jaj kopę — 1,60 kop., masła kwartę—85—90 kop.. mleka kwartę 6 kop.

Drób: indyków i gęsi na Nowym Rynku nie dostarczono wcale; za kaczkę młodą płacono 60 — 75 kop., kurę 50 — 1,50 kop., kurczaka — 35 — 70 k.

Sałaty różne: rabarbaru wiązkę 5—7 k., sałaty 1 — 2 i pół kop. za główkę, pęczek redyski 1 — 2 kop., cebuli 1 kop.

= (d) **Na wolność.** Aresztowanego brata zabitego w restauracji przy ulicy Dzielnej nr. 31, Muchy, Ignacego Muchę, wczoraj wypuszczono na wolność.

= (k) **O kradzieże.** W dniu 28 listopada 1910 roku do wydziału śledczego przybyła zamieszkała przy ul. Zielonej nr. 12, b. artystka teatru „Uranja", Irena Bykowska i zawiadomiła, iż około 3 tygodni temu jej służąca Marjanna Jóźwiak, skradła mufkę wartości 35 rub., złote kolczyki ze sztucznymi brylantami wartości 10 rub., 2 męskie kostjumy teatralne wartości 80 rub. i różne rzeczy ogółem na sumę 189 rub.

Do sądu w 8-ym rewirze poszkodowana nie stawiła się.

Oskarżona przyznała się do winy była biedną i chciała do domu pojechać lecz nie miała pieniędzy, a nie chciała usłuchać rad swej pani, która ją wysyłała na ulicę po zarobek.

Wolała zatem skraść i za sprzedane rzeczy jechać do domu.

Sędzia 8 rewiru skazał Jóźwiak na 6 tygodni więzienia.

— Sędzia pokoju 8 rewiru rozważał sprawę 17 letn. mieszk. gm. Ceków, powiatu kaliskiego, Honoraty Stańczyk, oskarżonej o kradzież w następujących okolicznościach.

W dniu 27 czerwca st. st. 1911 r. Piotr Domański najął Juljannę Aleksiejewą do sprzątania mieszkania, do ostatniej przyszła niejaka Honorata Stańczyk. D. udał się do roboty i gdy przyszedł o 6 wieczorem do domu zauważył brak paru kamaszy wartości 4 rub. 25 kop., wtedy, Domański udał się do Aleksiejewej, a ta ostatnia do Stańczykowej, S. przyznała się do kradzieży.

Sprawę skierowano do sądu.

Sędzia skazał Stańczyk na 3 mies. więzienia.

= (z) **Zabezpieczenie.** W tych dniach donosiliśmy, że przy budowie drugiego toru tramwajowego z Łodzi do Zgierza, ustawiane są słupy pośrodku starego i nowego toru tak blizko szyn, że gdyby kto z jadących pociągiem wychylił głowę z wagonu, niezawodnie uderzy o słup.

Aby zapobiedz takim wypadkom, zarząd tramwajów ma zaopatrzyć drzwi i okna wagonów w kratki, uniemożliwiających wychylanie się pasażerów. Tymczasem zaś, zanim projektowane kratki będą gotowe, tenże zarząd, wydanym onegdaj okólnikiem poleca służbie pociągów baczyć pilnie, aby drzwi i okna wagonów od strony odśrodkowej torów były szczelnie pozamykane.

= (d) **Aresztowanie zabójców.** Tutejsza policja śledcza aresztowała dwuch robotników fabryki Steinerta, podejrzanych o współudział w zamordowaniu na początku bieżącego roku dyrektora fabryki „Częstochowianka" w Częstochowie, Pequerieux'a.

Aresztowanych odstawiono etapem do Częstochowy.

= (d) **Aresztowania.** Agenci wydziału śledczego aresztowali następujące osoby, poszukiwane przez listy gończe: Icka Burakowskiego, oskarżonego o kradzież, Joska Krzepica, poszukiwanego za rozbój na szosie, Wojciecha Sochę, oskarżonego o kradzież, Walerję Zientkiewicz, oskarżoną o ukrywanie złoczyńców, Mordkę Szulmana, — za kradzież, Mordkę Luksenberga — oskarżonego o oszustwo i przywłaszczenie, Andrzeja Piekarka — poszukiwanego za kradzież z włamaniem, i Leona Michalskiego — oskarżonego o wymuszanie pod groźbą, pieniędzy.

= (r) **Zaginiony.** Wczoraj zginął 3-letni chłopczyk, Aleksander Miernik, ubrany w krótkie spodeńki i bluzkę, jasny blondynek. Zrozpaczeni rodzice, zamieszkali przy ulicy Pańskiej nr. 39, za naszem pośrednictwem, proszą o odprowadzenie chłopca do domu.

= (k) **Niesumienna kucharka.** Wczoraj, o godz. 2 po południu, kucharka Chana Białek, 21 lat, służąca u właściciela apteki Samuela Gorfejna, Kamienna nr. 1, przyszła do apteki po kawałek mydła.

B., skorzystawszy z tego, iż w przyległym do apteki pokoju nikogo nie było, wyjęła z torebki, leżącej na stole, portmonetkę wraz z 23 rb. i, zabrawszy je udała się do kuchni.

Po niejakimś czasie właścicielka torebki i kasjerka p. Marja Wałk, chcąc posłać po jakiś sprawunek, sięgnęła po portmonetkę, lecz ku swemu zdziwieniu nie znalazła jej.

Podejrzenie padło na B., która do winy się nie przyznała.

Wtedy udano się do policji, lecz i tu B. przyznać się nie chciała.

Dopiero po aresztowaniu w cyrkule zeznała, że skradła pieniądze i ukryła je w koszu dawnej służącej, gdzie rzeczywiście całą sumę znaleziono i zwrócono poszkodowanej.

Wobec tego spisano protokuł i sprawę skierowano do sądu.

Prócz tego B. przyznała się do kradzieży zegarka u panny Gorfejn.

= (d) **Kradzieże.** Agenci wydziału śledczego, aresztowali murarza Jana Mielczarka, który skradł swemu koledze, Marjanowi Owczarkowi, marynarkę, podczas pracy, przy budowie domu nr. 3, przy ulicy Młynarskiej. Mielczarek skradzioną marynarkę, zdążył już sprzedać handlarzowi na ulicy Podrzecznej, od którego ją odebrano. M. osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano do sądu.

Wczoraj, z mieszkania Wilhelma Zancnera, przy ulicy Widzewskiej nr. 150, nieznani złoczyńcy wyjąwszy szybę w oknie, skradli różne rzeczy wartości 320 rubli. Zawiadomiona o kradzieży policja, zajęła się odszukaniem złodziei.

Ze strychu w domu, przy ulicy Nowo-Cegielnianej nr. 4, niewiadomi złoczyńcy wyłamawszy zamki u drzwi, skradli rozwieszoną bieliznę, wartości 80 rubli, należącą do Jana Juta. Na ślad złodziei nie natrafiono.

Wczoraj z mieszkania Lindy Łukaszewicz, przy ulicy Widzewskiej nr. 201, w chwili kiedy w mieszkaniu znajdowała się 8-letnia córeczka, dwie nieznane kobiety, skradły różne rzeczy, wartości 100 rubli, z któremi pomimo krzyku dziecka, bezkarnie zbiegły.

Na ślad złodziejek nie natrafiono.

= (w) **Pożar.** Wczoraj, o godz. 10 m. 40 wieczorem, w ślusarni mechanicznej Chały, przy ul. Młynarskiej pod nr. 7, z niewiadomej przyczyny wynikł groźny pożar.

W chwili przybycia do pożaru I oddziału straży ogniowej ochotniczej i straży miejskiej, ogień objął cały budynek wraz z maszynami i urządzeniem.

Pomimo energicznej akcji ratunkowej, ślusarnia spłonęła doszczętnie.

Gaszenie ognia trwało do godz. 12 w nocy.

Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

= (z) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, w podwórzu przy ul. Południowej pod nr. 2, zapaliły się różne odpadki.

Ogień stłumili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ochotniczej i straży miejskiej.

= (p) **Nożowa rozprawa.** — Podczas wynikłej kłótni, Marjanowi Morawskiemu, handlowcowi, lat 29, na Wodnym Rynku, zadano nożem rany w lewy bok i lewą nogę.

= (p) **W kłótni.** Przy ulicy Pasaż Szulca nr. 9, stróż, Szymon Zuralew, lat 42, uderzony został w kłótni przez kolegę tak silnie żelazną łopatą, iż uległ omdleniu.

= (p) **Z rusztowania.** Przy ulicy Przejazd róg Piotrkowskiej, spadł z rusztowania, z wysokości 1-go piętra, cieśla, Franciszek Karasiński, lat 47 i uległ złamaniu prawego przedramienia.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala Aleksandra.

= (p) **Smierć przy porodzie.** Przy ulicy Podrzecznej nr. 37, zmarła podczas porodu, Chana Permutel, żona tkacza, lat 27.

= (p) **Samobójstwo.** Dziś rano o godzinie 5 minut 53, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 141, robotnica fabryki Geyera, Florentyna Szupicz, lat 24, w celu samobójczym napiła się kwasu solnego.

Desperatkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala Poznańskich.

= (p) **Niedozór nad dziećmi.** Pogotowie notuje obecnie codziennie, nieraz po kilka wypadków wypadnięcia dzieci przez okno, z balkonu, lub upadku ze schodów.

Niejednokrotnie wypadki te połączone są z ciężkiem kalectwem ofiar niedozoru, w czem najwięcej są winni rodzice.

W obecnej porze gdy dziatwa rwie się do słońca i powietrza, gdy okna, drzwi i balkony są otwarte, tem większą należy rozwinąć czujność nad dziećmi.

Oto znowóż w dniu wczorajszym Pogotowie zanotowało następujące wypadki:

— Przy ulicy Benedykta nr. 14, 2-letnia córka majstra fabrycznego Flora Kon, spadła z 1-go piętra na bruk i zwichnęła prawą rękę.

— Przy ul. Widzewskiej nr. 67 spadł ze schodów i okaleczył plecy 8-letni syn malarza Abram Boruchowski.

Do kategorji wypadków, spowodowanych brakiem dozoru, należy zaliczyć następujące:

— Przy ul. Leszno nr. 6 spadł z wozu i okaleczył głowę, twarz i ręce 5-letni syn woźnicy Mieczysław Swieżodurski.

— Przy ul. Marysińskiej nr. 34, przejechany został przez dorożkę 3-letni syn robotnika Lucjan Sodkiewicz, tak nieszczęśliwie, iż śmierć nastąpiła momentalnie.

ZAMIEJSCOWA.

= (w) **Taniość produktów spożywczych.** Na wczorajszym targu przedświątecznym w Zgierzu, przy wielkim dowozie produktów spożywczych, warzyw, drobiu i t. p., zaobserwowano znaczną zniżkę cen, na niektóre produkty. Np. masła kwartę płacono 70 kop., mleka — 5 kop., jaj kopę 1,20 — 1.40 kop., raków kopę — 60 kop.

= (w) **Smiertelne przejechanie.** Onegdaj w Łęczycy, na ul. Ozorkowskiej, wóz, naładowany węglem, przejechał na śmierć 6-letniego chłopca, nazwiskiem Antoni Woźnicki.

= (k) **Listy gończe.** Sędzia pokoju I rewiru poszukuje Jankla Gutsztejna, mieszkańca Kałuszyna, powiatu

nowomiejskiego, lat 21, i Surę Łaję Gersun, prostytutkę, 16 lat, mieszkankę Łodzi, oskarżonych o kradzież.

= (w) **Z jarmarku.** Wczoraj w Strykowie odbył się jarmark na różne towary i inwentarz żywy. Ruch na jarmarku dzięki pięknej pogodzie, panował ogromny. Tranzakcję śród inwentarza zawierano bardzo liczne.

Zó konia pociągowego płacono 50 — 200 rb., za krowę dojną — 40 — 100 rb.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie faktu poniższego.

Czując się osłabionym, udałem się do d-ra Bernarda (Cegielniana 19) po poradę. Po przepisaniu recepty, dałem lekarzowi temu rubla, jak to zwykle czynię. Lecz ku wielkiemu mojemu zdziwieniu doktór Bernard zabrał rubla i receptę z powrotem i zażądał jeszcze pół rubla. Nie posiadając przy sobie więcej pieniędzy, zaproponowałem niebranie recepty i zwrot rubla, mając zamiar ewentualnie żądane pół rubla dostarczyć, lecz wowczas dr. Bernard zaczął mi wymyślać w sposób wysoce ordynarny. Była przy tem obecną moja matka-staruszka. Gdy zdenerwowana nieco poczęła czynić wymówki za takie postępowanie, nie licujące ze stanowiskiem lekarza, dr. Bernard krzyknął do mnie: „Weź pan matkę za łeb i wyrzuć ztąd".

Sądzę, że postępowanie takie za właściwe uznać niepodobna.

Maurycy Sarwer.

Zawadzka 19.

Dramat miłosny.

We wsi Starym Gaju pod Lublinem sekretarz szkoły handlowej z prawami rządowemi, Szczerbina, dwoma wystrzałami z rewolweru zranił w brzuch córkę dyrektora tej szkoły, Chwedkiewicza, a następnie podobno w lesie okolicznym popełnić miał samobójstwo.

Fakt postrzelenia, prawdopodobnie z pobudek miłosnych, zaszedł w lesie zemborzyckim. Szkoła należy do petersburskiego Stowarzyszenia nauczycieli.

Ranną ciężko Chwedkiewiczównę przewieziono do szpitala szarytek w Lublinie. Lekarze dokonali w nocy operacji. Stan Chwedkiewiczówny groźny.

Zabójstwo siostry miłosierdzia.

W sprawie tej, podanej przez nas krótko wczoraj, nadchodzą szczegóły następujące:

Zabita „siostra" nazywała się Katarzyna Kondyrewa i liczyła lat 30.

Zabójca oczekiwał na swą ofiarę i rzucił się na nią, gdy siostra miłosierdzia, po nocnym dyżurze powracała do domu.

Zbrodniczy zadał Kondyrewowej sztyletem cios w samo serce i położył ją trupem na miejscu.

Po zabójstwie sprawca nie usiłował nawet uciekać; ujęto go więc natychmiast.

W cyrkule policyjnym okazało się, że jest nim szwajcar jednego z domów przy ul. Gorochowaja.

Ow szwajcar przedtem drobny kupiec, miał z ową siostrą miłosierdzia bliższe stosunki, a jak stwierdzono, dnia poprzedniego był u niej w mieszkaniu i groził, że się z nią rozprawi.

Przy kłótni obecny był student, który stanął w obronie Kondyrewowej i wreszcie wezwał policję, zawiadamiając, że napastnik wygraża jej śmiercią.

Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnego narzędzia, puszczono więc go wolno.

Jak się następnie okazało, zabójca nazwiskiem Karlenko, był kochankiem zamordowanej od wielu lat i miał z nią 4-ro dzieci.

W ostatnich czasach Kondyrewowa dawała mu powody do zazdrości.

Statek obrabowany przez piratów.

Wiadomości, jakie nadchodzą o rozbiciu się statku linji Pacific Mail „Asia", przypominają zupełnie opisy, zawarte w niektórych „ciekawych powieściach" pirackich. Parowiec „Asia" pędził z Hongkongu do Szanghaju i po drodze, podczas mgły porannej wpadł na skały, pomimo krzyku i wysiłków oficera, pełniącego służbę na pierwszym pokładzie.

Zachodziła obawa, że okręt lada chwila zatonie, to też kapitan kazał w tej chwili spuszczać łodzie ratunkowe, na które wsiedli czemprędzej pasażerowie, zwożeni na małą wysepkę, gdzie rozbito namioty i grzano się przy ogniu. Marynarze zwozili prowiant i przy pomocy telegrafu bez drutu, który funkcjonował tylko dwie godziny, zawiadomili porty o niebezpiecznem położeniu okrętu.

Wkrótce zjawił się parowiec „Szaoszang", który rozbitków przewiózł w bezpieczne miejsce. Tymczasem na ugrzązniety w skałach statek rzucili się chińscy piraci, przybyli na dżonkach, zrabowali go doszczętnie i podpalili. Strata wynosi przeszło 3 miljony rubli.

TELEGRAMY.

Związek nacjonalistów.

Mińsk. W obecności gubernatora, członków Dumy Giżyckiego, hr. Bobrinskiego II odbyło się otwarcie oddziału wszechrosyjskiego związku nacjonalistów.

O bezczynność.

Grodno. Izba sądowa uniewinniła prezydenta miasta Wilna Bertolda, miasta Grodna, Węcławskiego, oraz 6 radnych, oskarżonych o bezczynność.

Ksiądz samobójcą.

Opawa. Ks. kanonik Wążewski, proboszcz z djecezji kieleckiej, pozostający w domu zdrowia w Bielicach, w przystępie obłędu poderżnął sobie gardło. O uratowaniu nieszczęśliwego niema mowy.

Prowokatorzy przed sądem.

Baku. W sprawie b. naczelnika tyfliskiej policji śledczej Rakogona i dwuch agentów o podmawianie Abramaszwili i Czhedze w celach prowokacyjnych do fabrykacji bomb, Abramaszwili i Czhedze skazani na 3 lata, agenci na 3½ lat rot aresztanckich każdy, Rakogon uniewinniony.

Podziękowanie cesarza

Berlin. Cesarz zwrócił się do Bethman Holwega z pismem odręcznem, w którem serdecznie winszuje mu szczęśliwego przeprowadzenia prawa o konstytucji Alzacji i Lotaryngji oraz prawa o ubezpieczeniach państwowych.

Cesarz dziękuje Bethman Holwegowi i przesyła mu swój portret. Z tegoż samego tytułu sekretarz stanu ministerjum spraw wewnętrznych, Delbrück otrzymał wielki krzyż z brylantami orderu Czerwonego Orła.

Nagrody otrzymali i inni.

Choroba Kossutha.

Budapeszt. Stan zdrowia Kossutha pogorszył się w sposób zatrważający. W południe rozeszły się pogłoski o jego śmierci.

W Portugalji.

Lizbona. Pomimo pozornego spokoju, ludność całego kraju pozostaje pod wrażeniem niepewności. System policyjny, jaki rozwinął nowy rząd, nie osłabił wrażenia kontrrewolucji. Zewsząd dochodzą wiadomości o zorganizowanym i szeroko rozwiniętym spisku na rzecz przywrócenia monarchji.

Lizbona. Angielski sekretarz spraw zagranicznych, sir Grey, zawiadomił rząd portugalski notą półurzędową, że Anglja gotowa jest uznać ostatecznie rzeczpospolitą portugalską, jak tylko parlament portugalski przyjmie projekt konstytucji.

Lizbona. Termin zebrania narodowego odroczono do 19 b. m.

Burza w sejmie

Bruksela. W izbie belgijskiej, przy rozprawach nad zmianą ustawy szkolnej, doszło do tak skandalicznych scen, że posiedzenie musiało zostać przerwane.

Zamknięcie sesji.

Białogród. Kolejną sesję skupczyny zamknięto.

Sztokholm. Sesję riksdagu zamknięto.

Sąd rozjemczy.

Paryż. Minister spraw zagranicznych otrzymał od ambasadora francuskiego w Waszyngtonie tekst projektu przedwstępnego o ogólnym sądzie rozjemczym, który to projekt sekretarz stanu Noks komunikuje rządom francuskiemu i angielskiemu.

Kongres dziennikarzy słowiańskich

Białogród. Król Piotr otworzył osobiście urządzony tu kongres dziennikarzy słowiańskich i przyjmuje członków jego w konaku.

Burze.

Merhenheim. Straty, zrządzone przez burze w obrębie rzeki Tauber w Badenie, określono na 8 miljonów marek.

Londyn. Wieczorem nad hrabstwami południowemi przeszła niezwykle silna burza. Uszkodzonych mnóstwo domów. Piorun uderzył w dwa kościoły w Londynie. Siedmiu ludzi zabitych; pięciu z nich wracało właśnie z wyścigów. Tłumy publiczności, wracającej do miasta, zastała nawałnica na drodze. Potoki wody poczyniły znaczne szkody w Londynie i okolicy.

W Persji.

Teheran. Na koronację do Londynu wyjechała deputacja rządu perskiego z ministrem oświaty na czele. Serdar-Asad wyjechał do Europy.

Tabrys. Oddział karny gubernatora ardebilskiego, wysłany przeciwko szachsewenom, uległ rozbiciu. Gubernator zbiegł do Agaru.

Wybuch w twierdzy.

Managua (Nikaragua). Dnia 31 maja wyleciała w powietrze twierdza Lalorna. Pałac i inne budynki uległy uszkodzeniom, są i ofiary w ludziach.

Maroko.

Londyn. Z Maroka donosi „Times": sułtan Mulej Hafid wysłał oddział wojska, któremu polecił ukarać okolicę Lenta niedaleko Fezu, gdzie się znajdował punkt główny plemion zbuntowanych.

Polecenie wykonane zostało ze strogą bezwzględnością. Ofiarą tego padło kilkaset ludzi. Kobiety i dzieci zabrano w niewolę i sprzedano jako niewolników.

Fez. Mulej-Hafid udzielił dymisji: wielkiemu wezyrowi Glaui, którego represje i nakładania podatków wywołały obecnie powstanie, oraz odbiera od Glaui podarowane mu majątki.

Następcy jeszcze nie mianowano.

Na Bałkanach.

Cetynja. Oddział turecki zajął posterunek Ezer, gdzie w r. 1910 zrównano z ziemią twierdzę turecką wskutek niewłaściwego określenia granicy. Przy zajęciu posterunku strzelali do posterunku czarnogórskiego. Czarnogórcy nie odpowiedzieli, więc poważnych skutków nie należy oczekiwać.

Rewolucja w Meksyku.

Nowy Jork. Prezydent Diaz przed odjazdem swym wygłosił przedmowę do żołnierzy tej treści: Nowy rząd, jeśli chce się utrwalić i pozyskać istotną władzę, powinien rządzić według systemu dawnego rządu.

Nowy Jork. Z Vera Cruz donoszą, że b. prezydent rzeczpospolitej meksykańskiej, gen. Porfirio Diaz, odp do Europy na parowcu niemieckim ranga".

Powstanie w Albanji.

Cetynja. W ostatnich dniach ście sprzyja turkom. Armja pod mendą Edchema-baszy naciera na kli. Turcy po bitwie, trwającej cały dzień, zawładnęli wzgórzem p które stanowiło klucz pozycji o nej plemienia klementów. Armja dniowa również posunęła się napr zepchnęła albańczyków z wielu po

Konstantynopol. Pierwsza i kolumny Turguta baszy, odparłsz wstańców, zajęły nowe pozycje. dział Edhema baszy po bitwie, trwała pół doby, przebiła się do S Powstańcy ponieśli duże straty. ska rządowe straciły rannych: ofi 4 żołnierzy oraz zabitych 4 żołnie

Wydawanie przestępc

Tokjo. Układ o wydawaniu stępców został podpisany między sją a Japonją. Polityczni nie będ dawani z wyjątkiem tych, którzy nią przestępstwo względem monarc

Konstantynopol. Krążą niepok wieści, o antyżydowskich zaburze w Palestynie. Porta zaprzecza tym ciom.

Konstantynopol. Parlament zg się na zaciągnięcie nowej pożyczki pokrycie deficytu z roku bieżącego.

Managua. Stwierdzono, że po wybuchu w twierdzy zginęło 150

Rozmaitości.

Salamandra d'Annunz

Poeta włoski oswoił w swe Settignano pod Florencją małą sal drę, która przyzwyczaiła się wch na jego biurko i układała się t kawałku sukna.

Gabriel d'Annunzio uważał to stworzenie za ducha opiekuńczego go domu, to też i wszyscy domo uważali salamandrę za rodzaj świę Zwierzątko przebywało przez 3 l domu poety, kiedy zaś skończyło żywot, d'Annunzio wylewał gorzki z powodu bolesnej straty i wyp wspaniały pogrzeb ulubienicy swej rą pochował w sklepionym otw mieszczącym się w olbrzymim kom jego pokoju.

Sklepienie zamyka płyta marm wa, a misterny złoty kluczyk służ otwierania miejsca spoczynku sala dry. Jest to dziwactwo przeczulo poety, a może też chęć wywołania ry obliczonego efektu oryginalnośc

Ogłoszenie

Na mocy udzielonego mi po lenia przez Warszawski Zarząd L ski z d. 10 września 1909 r. za № na rozpowszechnienie mojego wynal **na porost włosów** oraz swobo go ogłoszenia wydanego mi przez ze Zarząd Lekarski z dnia 15 wrz 1910 r., mam zaszczyt polecić mój nalazek na porost włosów i przeci wypadaniu z bardzo dobrym rezulta Listy dziękczynne poświadczone n talnie, dające rękojmię o skutecz wynalazku posiadam. — Sposób u udzielam osobiście.

Marja Swiątkowsk

1597-2-1 ul. Średnia № 53 m. 8.

PAMIĘTAJCIE

o Kolonjach Letnich !!!

Biuro Zyd. Tow. Dobroczynności

Zachodnia 20.

SALA KONCERTOWA

WIELKI KONCERT

Wsobotę, d. 3 Czerwca r. b., o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się muzyki ludowej żydowskiej i Wschodniej z udziałem kompozytora fuoza na koncertino profesora **Pirożnikowa** i znanej śpiewaczki **Kitajewej**

— — — Bilety nabywać można w kasie Sali Koncertowej. — — —

Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet
D-ra S. KANTORA.

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
Krótka № 4. 172—0—10

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka,** (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, **dla pań** od 5 — 6. **Osobna poczekalnia.**
Telefon № 19—41.

„HANDLOWIEC"

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

„Handlowiec" broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych.
„Handlowiec" zamieszcza stale wakujące posady.
„Handlowiec" zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.
„Handlowiec" udziela bezpłatnie porad prawnych.
„Handlowiec" daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
„Handlowca" prenumerować można we wszystkich kantorach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
CENA: rocznie . . Rb. **5.—**)
kwartalnie . . „ **1.25**) z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman.**

434—320
Kwiaty świeże,
Rośliny, bukiety i wieńce
w niebywałym wyborze POLECA najtaniej
W. SALWA
Dzielna № 4, Piotrkowska № 189
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

SZCZURY
wytępia zupełnie pasta przygotowana w aptece **A. Zalewskiego**
w Rawie. gub. Piotrk. nagrodzona za szybkie i pewne działanie na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym CENA FUNTA 1.20 KOP. oprócz przesyłki pocztowej.

SOLEC

Sezon od 7 (20 Maja) do 7 (20) Września.

Zakład Wód Mineral. i Siarczano-Słonych.

znanych ze swj skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych przymiocie, w jego najcięższych postaciach i powikłaniach.

Ceny nizkie, pokój wraz z całkowitem utrzymaniem od 60 rb. miesięcznie w pierwszym i ostatnim sezonie ceny mieszkań zakładowych o 25 pr. tańsze.

Dojazd przez stację kolejową Kielce, skąd powozami w 6—8 godzin, lub samochodem w 4—5 godzin do Zakładu.

Informacji, prospektów, broszur udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej.

Ważne dla Pań!
SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA"
KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach
NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznogci. farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postisch, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach.

W IV-klasowej Szkole Filologicznej Polskiej
J. Radwańskiego w Łodzi, Cegielniana 11
(a od 1 Lipca r. b. Zawadzka 9). 714 6 1
egzaminy wstępne zaczną się d. 8 czerwca o g. 9 r.
Podania przyjmuje codziennie kancelarja szkoły.

Podania o przyjęcie
do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej' referencję 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. ba pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 28 sierpnia o godz. 10 rano. Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia. 1542-8

Wyszedł № 20 tygodnika
„WIARUS"
Treść jego następująca:

„Ile wódka kosztuje ludzkość"; „Kilka słów o Brazylji" (ciąg dalszy); „Choroba księdza arcybiskupa —z ryciną; „Smutna katastrofa" „Dramat"— z ryciną; „Psy policyjne"; „Brauningi i kłonica" — z ryciną. „Zadania". r1705—1 1

Do przędzalni Akc. Tow. Emila Haebiera, Dąbrowska 19, mogą się zgłaszać andrjery do selfaktorów, zamiataczki, szpinerki do kettmaszyn i cwirnerki.
1581—3—1

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuję pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł
8674—0—0

Dr. I. Lipszyc
Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.**
Telefon 15 01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Dr. REJT
Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH—HATA 606".
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Nowości Letnie!

KAROL GOEPPERT
ŁÓDŹ.

Ważne Ważne

Na Sezon Letni!!!
Poleca kapelusze słomkowe, Panama, czapki sportowe Angielskie
Z poważaniem
Karol Goeppert.
Piotrkowska № 71 i 11.

Nowości Letnie!

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA.
751—3—1
Nowości!!
Reymont Wł. St.
WAMPIR
Powieść na tle praktyk mistycznych i teozoficznych.
Cena 1.80.
Edward Paszkowski
ROZBITKI
Powieść z kroniki kresowej.
Cena rb. 1.60.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Solitera z głową

oraz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najuporczywszych wypadkach „Solitenia", proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza kiszki, usuwając radykalnie robaki. Jedyny środek „Solitenia" nie wywołuje mdłości i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonem opakowaniu, opatrzony napisem firmy Laboratorium „LEO", oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera. Warszawa, Nowy Swiat 60.
Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

VII-KLASOWA
Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA
Dzielna 16
podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej, wstępnej I, II i III odbywać się będą od 2/15 Maja r.b. Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11½ do 2.

Specjalista chorób skornych, wenerycznych i niemocy płciowej
Dr. St. LEWKOWICZ
Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i massażem wibracyjnym.
Zachodnia 33, (obok lombardu)
Przyjmuje od 9 — 1 i od 6—8 wiecz., w niedzielę od 9 — 3 dla Pań od 5 — 6, 775—4

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)
Dr. S. Sznitkind
ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz. dla dam od 4—5 po poł. 1335—21—6

PERSIL

Samodziałający środek do prania.

Czy znacie Państwo właściwości tego środka???

Otóż jest ich kilka z wielu:

Niedoścignione działanie Persil pierze i bieli równocześnie, usuwa plamy z krwi, owoców, atramentu, kakao, czerwonego wina pochodzące, jak również inne uporczywie trzymające się plamy, usuwa ostry zapach z bielizny dziecinnej, oraz dezynfekuje bieliznę po chorych;

Najprostsze użycie bez poprzedniego mydlenia bielizny, bez tarcia i czyszczenia, bez domieszki mydła lub proszku mydlanego. Bieliznę należy tylko zamoczyć, ¼—½ godz. w roztworze Persilu gotować, starannie wypłukać i wszystko gotowe, śnieżno białe, jak na łące bielone.

Najtańszy środek skutkiem oszczędności na czasie, płacy robotniczej, opału oraz innych materjałów, do prania używanych, t. j. **znaczne** zredukowanie kosztów prania.

Absolutna nieszkodliwość gdyż zupełnie wolne od chlorku i ostrych substancji, daje ładne tłuste mydliny, które ani materjału, ani skóry nie nadwyrężają. 1610—2—1

Sprobójcie, a zaznacie korzyści milionów, którzy stale używają Persilu. Dostać wszędzie.

Jedyni fabrykanci HENKEL i Co w Düsseldorfie. ◆ DOSTARCZA SIĘ TYLKO — W ORYGINALNYCH PAKUNKACH.

766—3 **Plac Sportowy „HELENOW"** W niedzielę i poniedziałek 4 i 5 Czerwca 1911 roku (Zielone świątki)

MATCH FOOTBALOWY Wrocław — Łó

Wrocławski klub sportowy **„Germania"** Mistrzowska drużyna śląska 1910|1911 contra reprezentowanej drużynie Łódzkiej zestawione z następujących Klu „Siła", „Sport" i „Turn-Verein", „Newcastle", Klub sp. Widzów", „Union", Łódzki Klub Sportowy i „Victorji".—Początek o godz. o g. 1|25 bez względu na po

Ceny miejsc: Wejście 40 kop. Uczniowie 25 kop, TERASSA: I rząd 75 k., II—60 kop. III i IV—50 kop. Wcześniej: Wejście 30 k. Uczniowie 20 kop. TERASSA I rząd 65 k., II—50 k. III i IV—

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Pommera i S-ki, Piotrkowska 71.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Kurjerze Łódzkim".

W żeńskiej VII klas. Szkole Polskiej

Z. PĘTKOWSKIEJ

w Łodzi, Wólczańska № 55,

egzaminy wstępne odbędą się 3, 9 i 10 czerwca. Podania do d. 6 czerwca włącznie przyjmuje kancelarja szkoły pomiędzy godz. 11—3. 1602—1—1

¡Ważne dla restauracji!
Za platerowane wyr. gwar. 5 lat.

FABRYKA
Bronzowych
i Galwanicznych wyrobów
M. Lidera
Łódź, Cegielniana 33.

Przyjmuje wszelkie przedmioty do złocenia, srebrzenia, niklowania, bronzowania i oxydowania Wykonywa wszelkie reparacje wyrobów srebrnych i metalowych, wykończa punktualnie, dobrze i tanio z gwarancją za trwałość. 773-15

OTWARCIE.

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 1 do 15 czerwca r. b.

M. & H. Sternego
wiedański duet „kobieta w spodniach"
Nowość!

Nena Sahib Com
zadziwiające widowisko. Hinduskie zabawy z wodą.

Les 4 Vallord's
rodzina par-force parter. akrobatów.

M-lle Lizzi Gehrée
międzynarodowa śpiewaczka operowa.

Hall and Kampbel
znakomita żonglerka ze swoim komicznym pomocnikiem.

PAUL YBBS
naśladowca wszystkich instrumentów muzycznych.

Stepnoy
rosyjski humorysta ze swoją olbrzymią harmonią.

BARTKIEWICZ
Polski humorysta. Nowe rzeczy.

URANIA-BIO
Serja kolorowych obrazów.
W OGRODZIE KONCERT orkiestry (14 osób),
Teatr znacznie powiększony. Urządzono dużo wentylacji.

Przeciwko kokluszowi przy kaszlu, astmie, emfizemie, katarach krtani, oskrzeli i chorobach płuc, wzbudza apetyt uspakaja nerwy

„Kosulin"

aptekarza J. Saskiego w Brześciu Lit. Pozwolenie Rady Medycznej za № 847. Grand Prix w Hadze. — Cena fl. 1 rb.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
1628—0—1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 86.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsenwalizacja).** Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9 od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tendaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6. 1145—

Ogłoszenia drobne:

Do sprzedania sklep kolonjalno—dystrybucyjny, z powodu zmiany interesu. Wiadomość Zawadzka № 37, (Bałuty) w sklepie. 1596—3—1

Dom do sprzedania murowany. Wiadomość Pabjanice, Biuro dzienników. 1605—3—1

Filja piekarska jest do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ul. Widzewska № 158. 1609—3—1

Nocny pies do sprzedania, rasy wilczej. Ul. Przejazd № 70, w sklepie. 1611—1—1

Od 1-go lipca do wynajęcia bardzo eleganckie mieszkania w ogrodzie, składające się trzech pokoi z kuchnią, pokoikiem dla służącej, ze wszelkiemi wygodami. Wiadomość u gospodarza, Widzewska 135. 1579—3—1

Potrzebna starsza panna (dyrektisa) z pensją 75 rb. oraz zdolne panienki do szycia i sprzedaży za dobrem wynagrodzeniem do magazynu konfekcji damskiej. G. Alter, Piotrkowska 68. 1607—3—1

Panienka chrześcijanka, poszukuje zajęcia przy rodzinie, do dzieci lub szycia. Oferty składać do Administracji „Kurjera Łódzkiego" Zachodnia 37. Sub: „B". 1572—3—1

Potrzebny chłopiec z kaucją 5 rb. do roznoszenia gazet. Wiadomość w adm. „Kur. Łódzkiego" od g. 2—3. 1508—8—1

Potrzebni terminatorzy do ślusarni, Warszawska 21 przy Nowo Zarzewskiej. 1615—2—1

Zaginął paszport za № 25, wydany z gm. Mordy, pow. i gub. siedleckiej, na imię Władysława Marczuka. 1618—3—1

Zaginął paszport, wydany wójta gm. Lipsko, po żeckiego, na imię Chila R 1612—

Zaginął paszport, wydany gistratu m. Zgierza, gub kowskiej, na imię Leona B skiego. 1585—

Zaginęła karta od pasz wydana z fabryki Brac telbaum, na imię Stan Domżał. 1613—

Zaginął paszport, wydany Wieżchy, pow. sierad gub. kaliskiej, na imię Mi Kujawińskiej. 1604—

Zaginęła książeczka legi cyjna, wydana z mag m. Łodzi, gub. piotrko na imię Andrzeja Głowiń 1576—

Zaginął chłopiec 3 letni, ny w granatowe majtk kotową, koszulkę w pasy, z gołą głową. Proszę od dzić na ul. Pańską № 39 nik, za nagrodą. 1621—

Zaginął paszport, wydany Ossa, pow. opoczyń gub. radomskiej, na imię ława Krzyszewskiego. 1598—

Zaginęła karta od pasz wydana z fabryki Karol le, na imię Józefa Stępie 1616—

Zaginął paszport, wydany Ostrowie, pow, Kutno go, gub. warszawskiej, n Stanisława Kociemskiego. 1617—

Zag. książeczka legity wydana ze Zgierza, po kiego, gub. piotrkowskiej ta od paszportu, wydana ryki Baura, na imię Stefan czykowskiego. 156

Wydawca St. Książek. Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy

W drukarni St. Ksiązka, Zachodnia 37.